NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XIII. Kraków, Wtorek 28 stycznia 1930 Nr. 23

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata:	mies.	kwart.
w Krakowie i prowincji	Zł. 6'00	Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką poczt.	6'60	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10'00	30'00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr, 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Pakt Ligi Narodów i pakt Kellogga

Kraków, 27 stycznia.

Pakt paryski (Kelloga) ze wszystkich prób zapobieżenia wojnie poszedł w swojej redakcji formalnej najdalej. Pakt Ligi Narodów w swoich artykułach 12, 13 i 15-ym nie idzie tak daleko. Ogranicza się tylko do rozróżnienia wojen legalnych i nielegalnych i do zakazania jedynie tych ostatnich. Członkowie Ligi Narodów, sygnatarjusze paktu paryskiego, znaleźli się tedy z chwilą podpisania i wejścia w życie paktu paryskiego w pozornej sprzeczności: pod czas gdy z jednej strony wedle paktu Ligi należą strony prawo prowadzić wojnę w pewnych wypadkach, z drugiej strony prawa tego zrzekli się w pakcie paryskim. Ale sprzeczność to tylko pozorna.

Z punktu widzenia prawnego pakt paryski, jako zawarty w terminie późniejszym, ma pierwszeństwo przed paktem Ligi. Członkowie Ligi Narodów nie mają prawa po podpisaniu paktu paryskiego załatwiać wynikłych między nimi konfliktów na drodze interwencyj zbrojnych w żadnym wypadku. *Z paktem paryskim umarła wojna legalna.*

A oto na X Zgromadzeniu Ligi Narodów socjalistyczny rząd W. Brytanji, nawiązując do tradycji swojej działalności pokojowej przy protokóle genewskim, stawia wniosek o uzgodnienie odnośnych artykułów paktu Ligi Narodów z paktem paryskim. Czyżby ten krok rządu angielskiego był jedynie czczą demonstracją pacyfistyczną bez żadnych praktycznych rezultatów?

Pakt paryski, nie posiadając sankcyj ani procedury, znaczenia w praktyce jako instrument pacyfikacyjny wielkiego nie posiada. Pakt zaś Ligi przewiduje na wypadek wybuchu wojny nielegalnej odpowiednie sankcje, mające doprowadzić do załatwienia konfliktu na drodze pokojowej. Jedynem, co może uratować pakt paryski i zabezpieczyć owoce praktyczne moralnej pacyfikacji, której sprawę tak wydatnie posunął, było włączenie postanowień paktu paryskiego do paktu Ligi, oddanie jego postanowień pod gwarancję sankcyj przewidzianych dla wojen nielegalnych w pakcie Ligi Narodów. W ten sposób umarłaby na zawsze wojna legalna.

Pragnąc sprawę zmiany paktu przeprowadzić już na X Zgromadzeniu, rząd brytyjski wystąpił z gotowym projektem zmian, jakie należałoby wprowadzić w artykułach 12, 13 i 15. Jednakże wskutek wielkiej rozbieżności zdań, pierwsza komisja Zgromadzenia nie uznała za możliwe załatwienie tej sprawy jeszcze w ciągu X-go Zgromadzenia i powierzyła studja nad tą kwestją specjalnemu komitetowi, złożonemu z 11-tu osób. Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów (13—16 bm.) mianowała ten komitet. Dyskusja zdołała wykazać, że kwestja zmiany odnośnych artykułów paktu Ligi, prosta dla laików, jest bardziej skomplikowana, niż wydawać się mogło na pierwszy rzut oka.

Przedewszystkiem wypłynęła sprawa art. 16. Włączenie do paktu Ligi paktu paryskiego, wprowadzając bezwzględny zakaz wojen, rozszerza znacznie zakres działania tego artykułu. Sankcje zeń wynikające musiałyby być stosowane nietylko w wypadku wojny nielegalnej, ale w każdym wypadku wojny. Przeciw takiemu rozszerzeniu zakresu działania art. 16 zgłosili zastrzeżenia na 3-ej komisji Zgromadzenia delegaci państw skandynawskich. Pragnęli oni wyłączyć z dobroczynnego działania tego artykułu istniejące dotąd w pakcie Ligi tzw. wojny legalne, na mocy specjalnego zastrzeżenia. Rzecz oczywista, iż tego rodzaju postawienie sprawy niweczy w zupełności wszelki sens zmiany paktu Ligi. W tym też sensie idzie wniosek brytyjski, który ogranicza się jedynie do zmiany art. 12, 13 i 15.

Drugą ważną kwestją, związaną z zakazaniem również i wojen legalnych w pakcie Ligi, jest sprawa art. 16. Artykuł ten przewiduje dwie możliwości, mianowicie: o ile raport w sprawie konfliktu przyjęty byłby jednomyślnie przez Radę Ligi, to strony nie mogłyby uczynić nic niezgodnego z konkluzjami tego raportu. Jednomyślność w danym wypadku należy rozumieć z wyłączeniem obu stron zainteresowanych. O ile jednak Rada Ligi przyjmie raport jedynie większością głosów, strony zachowują zupełną swobodę działania, oczywiście bez prawa wchodzenia się do działalności z bronią w ręku. Tego rodzaju rozróżnienie między raportami jednomyślnemi i większościowemi, przyjętemi przez Radę Ligi, ma w sobie poważne wady. Jeżeli bowiem przedmiot sporu znajduje się w rękach państwa, któremu Rada odmówiła słuszności, to cóż zyskać może przeciwnik na dyspozycji 6 ustęp art. 15? Z drugiej zaś strony tego rodzaju reakcja art. 15 zmniejsza powagę Rady, grożąc w wypadku raportu nawet jednomyślnego ewentualnością wywiązania się nowych zawikłań i sporów. Rozwiązanie tego zawiłego problemu mogą być rozmaite, wszystkie jednak wymagają dużej ostrożności. Jedną z narzucających się możliwości byłoby zwiększenie uprawnień Rady Ligi w sensie nadania jej uprawnień międzynarodowego organu, mogącego wydawać wyroki arbitrażowe. Faktycznie zmiana ta nie wprowadziłaby wiele nowego, bowiem już dotąd w praktyce państwa zawsze uginały się przed jednomyślnemi zaleceniami Rady. Jednakże przez nadanie temu zwyczajowi formuły prawnej uniknąć by można w przyszłości niebezpiecznych dla pokoju precedensów w sensie przeciwnym.

B. prem. Świtalski krytykuje „lewicowo-prawicowe“ projekty zmiany Konstytucji

Odczyt w Krakowie p. t. „Ich zmiana Konstytucji“

Kraków, 27 stycznia.

B. prezes Rady ministrów, Dr. Kazimierz Świtalski, przybył wczoraj do Krakowa dla wygłoszenia odczytu na temat „Ich zmiana Konstytucji“. Odczyt odbył się o godzinie 4'30 popołudniu w sali Starego Teatru w obecności około 800 zaproszonych gości, którzy wypełnili salę. Galerja nie była zajęta przez publiczność. Wśród gości obecni byli wiceprezydenci m. Krakowa Ostrowski, Dr. Landau i Dr. Wiegus, prezes Izby Skarbowej Dr. Greger, prezes Dyrekcji Poczt inż. Dutkiewicz, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Epstein, dyrektor Szkoły nauk politycznych prof. Rostworowski, kilku posłów z klubu BB., senator hr. Zdzisław Tarnowski i inni.

Zwracała uwagę obecność na sali 30—40 ortodoksów żydowskich młodszych i starszych, reprezentujących — wedle udałego dowcipu jednego z dziennikarzy, — grupę „pułkownikowską“ wśród żydowskich „sanatorów“ z czasu ostatnich wyborów.

Po powitaniu b. premjera Świtalskiego przez wiceprezydenta Ostrowskiego imieniem Komitetu urządzającego odczyt i obywatelstwa m. Krakowa zabrał głos prelegent, który wygłosił przeszło godzinne przemówienie. Odczyt, zgodnie ze swym tytułem, zawierał ostrą, pełną pikanterji i złośliwych wycieczek krytykę obu opozycyjnych projektów zmiany Konstytucji, t. j. projektu endecji i ugrupowań lewicowych. Mowca rozpoczął i zakończył krytykę swoją twierdzeniem, że opozycja usiłuje swe zmiany przemycić i nie występuje z niemi przed forum publiczne wskutek czego B B. musi podjąć się wyjaśnienia społeczeństwu tych projektów.

Przytaczamy parę ustępów z przemówienia b. premjera:

„...Zacznijmy od wzmocnienia władzy wykonawczej. Pierwsze artykuły z ducha ś. p. wszechmocności poselskiej poczęte, pozostają w swej istocie niezmienione. Ktokolwiek z państwa miał kiedyś w rękach naszą konstytucję, tego niewątpliwie musiało uderzyć, że wprzód czyta w niej o nadzwyczajnych komisjach sejmowych, o tem, jak lata spędzone na wykonaniu mandatu poselskiego liczą się do lat służby, jakie djety posłowie pobierają, itp., a dopiero potem dowiaduje się, że istnieje stanowisko Prezydenta Rzplitej. Ten układ, jakby rozmyślnie obraźliwy dla Prezydenta, pozostaje w obu wnioskach nienaruszony...

...Lewica pragnęłaby wybierać Prezydenta przez ciało, które od obecnego różniłoby się tylko tem, że składałoby się nie z 444 ale z 888 dżentelmenów oraz tem, że posłowie nie mieliby prawa być członkami tego zgromadzenia. Mielibyśmy więc znowu do czynienia z numerkami partyj, z odbywaniem się wyborów tych elektorów pod hasłami, w najlepszym razie programowemi tylu i tylu u nas partyj. Walka przy wybieraniu elektorów odbywałaby się o coś, co jak bezużyteczny łachman musiałoby spaść z ramion tych panów w momencie, gdy na salę elekcyjną by wchodzili. Umieszczanie nazwisk na listach elektorów zamienićby się mogło łatwo na robienie małych satysfakcyj małym ludziom. Byłoby to zbiorowisko ludzkie bez większych indywidualności, gromada ciurów komenderowanych przez starych wygów parlamentarnych. Wybór byłby tu zupełną fikcją. Sposób wyboru Prezydenta pozostaje w projektach opozycji albo ten sam, albo znacznie pogorszony...

...Przewidywany przez endecję trybunał konstytucyjny ma prawo swojem orzeczeniem unieważ-

kcić natychmiast każdy dekret. Zreby konstytucji zostały przez sejm suwerenny niechlujnie ustawione, pole dla różnych interpretacyj może być zawsze otwarte. Trybunał konstytucyjny u N. D. wyrasta z sądownictwa... Musiałbym wyrazić swoje zastrzeżenia, czy bardzo u nas częste koncepcje polegające na przypuszczeniu, że wtedy będzie najlepiej, gdy o wszystkiem będą decydowali prawnicy, czy te pomysły są słuszne? Bystrzy i przenikliwi interpretatorzy ustaw, gdy wglądu czy czucia na zagadnienia realnego życia mieć nie będą, mogą słusznie i łatwo dopatrzeć się nieledwie w każdym dekrecie usterek prawniczych. Napewno mogą być dekrety i ustawy z usterkami prawniczemi, ale z tego napewno nie wynika nieodzowność, by je całe unicestwić, bo mogą być one życiowo konieczne. Jakiż prezydent będzie miał ochotę wydawać dekrety wogóle, gdy mu je nietylko ciała ustawodawcze zwykłą uchwałą, ale przed tem jeszcze 9 panów unicestwić może.

Endecja lubi z sądownictwa kręcić bicz boży na Prezydenta, lewica — z marszałka sejmu. W konstytucji istnieje bardzo nierozsądny przepis, że zastępcą prezydenta w razie opróżnienia fotelu prezydenta jest marszałek sejmu. Marszałek sejmu w tak ciężkich momentach kumuluje w swoich rękach i funkcje prezydenta Rzplitej i marszałka sejmu i przewodniczącego zgromadzenia narodowego, które ma wybrać nowego prezydenta dokonać. Przepis ten wyrosły ze ś. p. doktryny o suwerenności sejmu jest tak dziwaczny, że nie należałoby tego dziwactwa przynajmniej rozszerzać. A oto lewica proponuje, by jeśli sejm nie został zwołany na sesję zwyczajną, lub na nadzwyczajną, to wtedy sam marszałek sejmu zarządzi zwołanie go najpóźniej w ciągu dni 7 od upływu, przewidzianych terminów. Zamało biczów na prezydenta — woła lewica, niech on wie, że go każdej chwili marszałek sejmu może zastąpić, dopiero wtedy będzie taki pan praworządny!

„Projekty opozycji prześcigają się w zgodnej tendencji nowego ograniczania władzy wykonawczej. Możliwość pociągania ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej zostaje rozszerzona. Od spraw samorządowych czynnik administracyjny ma być najzupełniej odsunięty. Biedna władza wykonawcza! Z jednej strony czyha na nią sejm, senat, trybunał stanu i trybunał konstytucyjny, — a z drugiej odsądza się tę władzę od wszelkiego nadzoru na dole i wszelkiego wpływu na codzienne życie. Motywem, który ciągłą nicią przewija się przez oba projekty jest myśl, by uczynić sesje sejmu permanentnemi...

„Pół roku sesji zwyczajnej, kilka miesięcy sesji nadzwyczajnej, po każdym dodatkowym kredycie nowa sesyjka i tak w kółeczko, nawet bez przerwy na okres wyborczy — oto prawdziwy parlamentaryzm. Nadzwyczajne komisje sejmowe stały się u nas zgoła czemś zwyczajnem, najzupełniej codziennym i powszechnym chlebem. Lewica powiększa prawo tych komisyj, w porównaniu z dzisiejszym stanem, bardzo znacznie. Rychło patrzeć, a wszyscy posłowie będą jakichś komisyj nadzwyczajnych uczestnikami. A gdy projekt lewicy się ziści, będą mogli wchodzić do urzędów nie dla interwencji, ale z minami srogich sędziów i inkwizytorów. Tajemnica służbowa, od której nie minister, ale komisja sejmowa będzie zwalniała, stanie się wartością nie istniejącą w Polsce i, to tylko w naszem państwie. Gdybyśmy taką taktykę zastosowali do spraw wojskowych, czy zagranicznych, mielibyśmy ładne skutki mieszania się nieodpowiedzialnego i niesprawującego władzy czynnika sejmowego do techniki rządzenia...“

Po obszernem krytycznem omówieniu projektów opozycyjnych co do wyboru i uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, oraz ciał ustawodawczych, mowca zatrzymał się dłuższą chwilę nad kwestją nietykalności poselskiej, domagając się wśród żywych oklasków audytorjum ograniczenia tej nietykalności wyłącznie do czynności wykonywanych przez Sejm jako całość, a nie przez poszczególnych posłów. Jako wysoce charakterystyczny przytoczyć należy taki argument b. premjera przeciw nieograniczonej nietykalności poselskiej: W czasach niewoli mogliśmy być zadowoleni, że jakaś garstka wybrańców korzystała z nietykalności poselskiej i mogła bezkarnie wytaczać żale i skargi społeczeństwa niewolników. Dziś, we własnem państwie, nietykalność taka jest anachronizmem i demoralizującym przywilejem, który należy „wyewakuować“...

Punkt kulminacyjny odczytu stanowiło twierdzenie, że obóz mowcy podejmuje akcję publicznego wyjaśniania i zwalczania haseł opozycyjnych projektów zmiany Konstytucji nie dlatego, że są one groźne, gdyż z pewnością nie doczekają się one realizacji, lecz dlatego, że są one sprzeczne z opinją szerokich mas i pozwalają na zdemaskowanie metod opozycji, chcącej „przeszmuglować“ swe zmiany, które mają na celu dalsze rozszerzenie uprawnień Sejmu kosztem sprawności władzy wykonawczej. „Istnieć musi głęboki rozdźwięk między dwoma obozami: Jeden przechodzi do porządku nad techniką, nad sprawnością rządzenia, a drugi broni się przeciw zamachowi na sprawność rządów, przeciw rozpowszechnieniu się manji bezpłodnego krytykowania“. P. Świtalski zakończył stwierdzeniem, że przedstawiciele opozycji deklarowali podczas konferencji u Prezydenta Rzeczypospolitej swą „dobrą wolę“ przy pracy około zmiany Konstytucji. Czyny ich wykazują brak tej dobrej woli. Aby wierzyć w czyjąś dobrą wolę, — trzeba serca, a wobec takich posunięć opozycji, jakich jesteśmy ostatnio świadkami — „serce nie sługa“...

(m.).

Utworzenie państwowej centrali dla eksportu zboża

Warszawa. 26. 1. PAT. W dniu 26 bm. odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla konferencja w sprawie organizacji zbytu płodów rolnych. W konferencji wziął udział p. minister rolnictwa i przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i Banku rolnego. Na konferencji tej ustalono, że zasadniczym celem racjonalnej organizacji zbytu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerszych warstw producentów, zrównoważenie popytu i podaży oraz podniesienie w ten sposób cen, osiąganych obecnie na rynku przez producenta. Jednocześnie w związku z tem zagadnieniem rozważano bieżące zadania polskiego eksportu zbożowego i uznano za konieczne powłanie do życia *centralnego biura sprzedaży zboża, posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiedni kapitał.* W skład tego ibura wejdą organizacje rolniczo-handlowe, handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie, oraz jako jeden z udziałowców państwowy zakład przemysłowo-zbożowy w Lublinie wraz z państwową rezerwą zbożową.

Brytyjska komisja śledcza kończy swe prace

Przesłuchanie ostatniego świadka: Żabotyńskiego — Część sprawozdania gotowa

Londyn. 26. 1. ŻAT. Dnia 24 bm. brytyjska komisja śledcza przesłuchała Włodzimierza Żabotyńskiego. Przesłuchanie trwało kilka godzi. Treść zeznań Żabotyńskiego nie jest znana. Był to ostatni świadek, przesłuchany w Londynie przez komisję.

Jak się ŻAT dowiaduje, komisja śledcza zakończyła w dniu dzisiejszym pierwszą część swego sprawozdania, dotyczącą przyczyn zajść sierpniowych w Palestynie. Dalsze części sprawozdania wraz z wnioskami, dotyczącemi środków, jakich należy użyć dla zapobieżenia powtórzeniu się zajść, gotowe będą w ciągu trzech tygodni.

Czy dyktatura zasługuje jeszcze na uznanie armji i narodu?

Osobliwa „ankieta“ Primo de Rivery

Madryt. 26. 1. PAT. Ukazał się tutaj oficjalny komunikat oznajmiający, że gen. Primo de Rivera zwraca się do wszystkich kapitanów generalnych armji i marynarki, do szefa wojskowego w Marokko, kierowników żandarmerji, kaabinierów i inwalidów z prośbą o wypowiedzenie się, czy dyktatura zasługuje jeszcze na zaufanie armji i narodu. *W razie odpowiedzi negatywnej, rząd, oparty na dyktaturze, poda się natychmiast do dymisji.*

Pomnik Zjednoczenia w Gdyni

Warszawa. 26. 1. PAT. 26 bm. p. prezes R. M, prof, Bartel odbył konferencję z dyr. dep. morskiego ministerstwa przemysłu i handlu inż. Nosowiczem, dyr. Jastrzębowskim, prof. Szyszko-Bohuszem, prof. Ruszczycem i inż. Mączyńskim w sprawie ogłoszenia konkursu na budowę pomnika zjednoczenia ziem Polski w Gdyni.

Obchód jubileuszu Dra Braudego

Łódź. 26. 1. ŻAT. Dziś odbyła się tu uroczysta Akademja ku czci Dra Markusa Braudego z okazji 60-letniego jubileuszu zasłużonego działacza. W uroczystościach jubileuszowych wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a nadto prof. Schorr z Warszawy, prezes Związku „Bnei Brith“ w Polsce Dr. Ader z Krakowa i in. Jubilat otrzymał mnóstwo depesz z życzeniami. Wieczorem odbył się bankiet.

Wieści z Palestyny

Jerozolima. 26. 1. ŻAT. Na drodze między Jerozolimą a Jaffą pojawiły się chmary szarańczy, ciągnące z północno-wschodniej Palestyny.

Jerozolima. 26. 1. ŻAT. W jednej z angielskich stacyj lotniczych w Ramleo znaleziono zwłoki oficera lotnika Ewansa, który zginął od strzałów, pochodzących z własnego rewolweru. Narazie nie stwierdzono, czy zachodzi wypadek morderstwa, czy samobójstwa.

Nowa faza afery podsłuchowej

Warszawa 26. 1. (N) Dzisiejszy „Expres Poranny“ donosi: Śledztwo w słynnej sprawie podsłuchania rozmowy politycznej, prowadzonej w czasie ubiegłego przesilenia politycznego pomiedzy Zamkiem a Spałą, rozszerza się. Jak wiadomo, znajduje się w areszcie prewencyjnym w związku z tą sprawą, niejaki Seinfeld. Wczoraj sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jerzy Luxenburg wezwał do siebie dyrektora Agencji Wschodniej p. Adama Szczepanka i po przesłuchaniu postawił go w stan oskarżenia pod zarzutem wydawania tajnego biuletynu, w którym m. in. zamieszczona była relacja, oparta na podsłuchanej przez Seinfelda rozmowie. Biuletyn ten był w swoim czasie sprzedawany.

Dyr. Szczepanik zostaje na wolności po złożeniu kaucji w sumie 5.000 zł.

Wyrzekają się numerus clausus — za 8 miljonów!

Budapeszt. 26. 1. Rada miasta Szegedyna uchwaliła przyznać miejscowemu uniwersytetowi subwencję w kwocie 8 miljonów pengo pod warunkiem, że uniwersytet zniesie całkowicie nulerus clausus przy przyjmowaniu słuchaczy. Senat akademicki przyjał ten warunek.

Paryż. 26. 1. PAT. Jak podaje agencja Havasa, minister Cheron i przewodniczacy delegacji polskiej na konfereicji haskiej Mrozowski podpisali układ w sprawie zwrotu sum, przyznanych Polsce przez Francję na armje gen. Hallera oraz utrzymanie wojska polskiego, które działało w Rosji i na Syberji.

Citta del Vaticano. 26. 1. PAT. „Osservatore Romano“ ogłasza dekret z kongregacji św. kolegjum, mocą którego na indeksie umieszczno książki Missiroliego p. t. „Oddajcie cesarzowi...“, rzecz o polityce religijnej Mussoliniego i Mgnotusa „Państwo faszystowskie, kościół a szkoła“. wydane przez partje faszystowską.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty br.

Przyczyny wzrostu i spadku nienawiści wobec Żydów

Nowa teorja prof. Salo Barona

(Dokończenie)

Podobnej ewolucji stosunku do Żydów dopatruje się prof. Baron również w państwach arabskich. Otóż zdaniem autora, niekoniecznie Arabowie byli w średniowieczu przyjaciółmi Żydów, a chrześcijanie w średniowieczu nietolerancy. Prof. Baron uważa mianowicie, że w krajach, gdzie Arabowie tworzyli państwa jednonarodowe, odnosili się wrogo do Żydów, podobnie, jak chrześcijanie w jednonarodowych państwach. Dlatego też Kalif Omar, twórca imperjum arabskiego, odniósł się do Żydów przychylnie, bo struktura jego państwa była narodowościowa, obejmując kraje od Indyj aż po południową Francję. Dlatego też zmienił się stosunek do Żydów i w tych krajach imperjum arabskiego, które przedtem były wybitnie antyżydowskie. Tak więc np. w Hiszpanji, to przychylne stanowisko wobec Żydów zmieniło się potem, kiedy Arabowie stali się mieszkańcami państw o strukturze w części narodowej.

Podobny proces zauważyć też można — wywodzi prof. Baron — w chrześcijańskich krajach europejskich. Tam, gdzie niema jednolitej ludności, zauważyć można tolerancję, gdzie Żydzi mieszkają w państwach o strukturze narodowej, zauważamy prześladowania. Tak więc mylnym jest np. pogląd o stałym antysemityźmie Franków. Zrazu nie występowali oni wcale wrogo przeciw Żydom, dopiero kiedy poczęli stanowić odrębną i jednolitą kulturę i język, zaczęli odnosić się do Żydów nieprzychylnie. Podobnie rzecz miała się w Anglji i w innych krajach europejskich. Każdy książę i biskup za czasów feudalnych, tworząc odrębne niemal państewko, tworzył państewko w części narodowe, gdzie to odnoszono się do Żydów bez jednolitego kursu.

Najlepszej ilustracji swojej teorji dopatruje się prof. Baron w Hiszpanji. Wiadomo powszechnie, że Ferdynand i Izabela hiszpańscy wygnali Żydów z Hiszpanji. Wiadomo też, że dawniej — za rządów mahometańskich na półwyspie Iberyjskim — powodziło się Żydom dobrze. Błędnem byłoby jednak zapatrywanie, jakoby za mahometan zawsze dobrze Żydom powodziło się w Hiszpanji, a za rządów chrześcijańskich zawsze źle. Bywało też i wprost przeciwnie. W niektórych prowinjach mahometańskich półwyspu Iberyjskiego powodziło się Żydom źle, a opiekę znajdowali właśnie w niektórych prowincjach chrześcijańskich. Tak było np. za czasów Majmonidesa, kiedy prześladowano Żydów w mahometańskich prowincjach Hiszpanji, a przytułek znajdywali właśnie w chrześcijańskiej prowincji króla Alfonsa VII Kastylskiego.

Chrześcijańscy Hiszpanie stawali się zagorzałymi antysemitami dopiero, kiedy Hiszpanja stawać się poczęła państwem narodowem, który to proces zakończył się u schyłku XV stulecia. Połączyła się wtedy Kastylja z Aragonją, a to przez związek ślubny Ferdynanda i Izabeli. Po zdobyciu Grenady, Hiszpanja stała się jednolitem państwem narodowem i niedługo dała czekać na ukaz wypędzający Żydów.

W ten sposób tłumaczy prof. Baron teorją swoją całą historję żydowską w średniowieczu, nawet i później do dnia dzisiejszego. Zdaniem prof. Barona stał się w ostatnich kilku wiekach stosunek do Żydów w Europie życzliwszy, też głównie mocą wyłuszczonych przezeń praw historycznych, choć w nowych stosunkach i okolicznościach. Od wieku XVII rozwinął się prócz wspomnianych typów państwowych wieków poprzednich, typ nowy *imperjum kolonjalne*. Nie można tego typu nazwać państwem narodowościowem, bo odrębne narodowości, tubylcy w kolonjach należeli do jakiejś niższej rangi mieszkańców. Ale imperja te nie mogą też uchodzić za państwa jednonarodowe, bo w skład tych państw wchodziły i obce rasy. Otóż i państwa narodowe, które posiadały poza macierzą kolonje, zaczęły odnosić się do Żydów przychylniej. Właśnie w tym czasie osiedlało się coraz więcej Żydów i do dużego wpływu i dobrobytu dochodziło w Holandji, Francji i Anglji. Zwłaszcza w Holandji, która wtedy była potężnem imperjum kolonjalnem. Holandja była wobec Żydów tak przychylna, że krzywem okiem patrzała na to, iż Menasze Ben Izrael starał się o pozwolenie osiedlenia się Żydów w Anglji: Holandja nie chciała, by Żydzi jej wyemigrowali z kraju. W Anglii było trochę inaczej. Tam przywileje otrzymali Żydzi jedynie w kolonjach w Anglji podkreślano bowiem jeszcze wtedy bardzo silnie linję demarkacyjną między Anglosasami a obcymi.

Jedną z przyczyn polepszania się sytuacji żydostwa w nowszych czasach, był również rozrost indywidualizmu i demokracji, a także rozwój kapitalizmu. Swoboda jednostki, wolna konkurencja — sprowadziły przełom w mentalności Europejczyka. Dzięki tym stosunkom i dzięki postępowi zmienić musiało się na korzyść także położenie Żydów. Na Żydów poczęto patrzyć, jak na jednostki, przytem nowoczesny ruch demokratyczny oraz system równouprawnienia wszystkich polepszyć musiał i położenie żydostwa. Ale równolegle rozwijać począł się nacjonalizm narodów europejskich, nacjonalizm zaś uważa prof. Baron za siłę zawsze żywotną, uwarunkowaną wspólną kulturą i wspólnym losem i wspólną historją. W nowszych czasach stał się nacjonalizm ruchem świadomie przenikającym wszystkie gałęzie publicznego i społecznego życia. W rezultacie wszystkie państwa starają się stać tworami jednolitemi o jednym języku i jednej kulturze. Wszystko to odbiło się również na położeniu żydostwa, na które skierowano też politykę asymilatorską, żądając jeśli już nie, jak w średniowieczu, chrztu religijnego, to jednak — chrztu narodowego. Polityka ta opierała się na stanowisku, że Żydzi nie stanowią odrębnej narodowości, a więc mogą być np. narodowymi Niemcami, Francuzami, Anglikami itd. wyznania żydowskiego. W zachodniej Europie Żydzi sami propagowali taką asymilację, przeoczając, że jest to tylko inna forma chrztu, chrztu tem gruntowniejszego, bo narodowego. Jednakże we Wschodniej Europie masy żydowskie, żyły wciąż jeszcze w stosunkach średniowiecznych. Środki przemocy stosowane przez imperjum rosyjskie do Żydów, znane są powszechnie. Mimo to jednak próby wykorzenienia Żydów nie udawały się we wschodniej Europie. Rosja sięgnąć musiała do ostrych ukazów równających się wygnaniu Żydów z Rosji. Żydzi przetrwali jednak wszystkie prześladowania.

Teorją swoją tłumaczy prof. Baron również rozwój ustosunkowania się wobec Żydów w Ameryce. To, że ostatnio daje się i w Ameryce zauważyć wzrost antysemityzmu, jest zdaniem prof. Barona również symptomem stapiania się poszczególnych narodowości Ameryki w nowy naród zamorski. Czy zupełne zlanie się tych narodowości uda się — to znak zapytania; w każdym razie długo jeszcze potrwa ten proces.

Mówiąc o obecnem położeniu żydostwa i horoskopach na przyszłość, wyraża prof. Baron zdziwienie, że zwłaszcza państwa w części narodowe, to znaczy takie, których część rządzącego narodu żyje w innych państwach też jako mniejszość i żąda tam praw mniejszościowych, Żydom nie udziela się pełnego równouprawnienia faktycznego, ani autonomji kulturalno-narodowej.

OSSIP DYMOW.

Proces rozwodowy

Sąd rozpatrywał sprawę rozwodową małżonków Leschke. Obecna na sali publiczność, wśród której przeważały kobiety, przysłuchiwała się rozprawom z napięciem. Nawet stenograf, sekretarz i jednooki portjer, zazwyczaj tak obojętni, zdradzali niezwykłe zainteresowanie.

— A więc pan twierdzi, panie Leschke, że żona pańska uderzyła pana — mówił sędzia do małego, gładko wygolonego, o niewinnych niebieskich oczach młodego człowieka.

— Naturalnie — odparł p. Leschke nieśmiało, jak uczeń na egzaminie. — To weszło już u niej w przyzwyczajenie.

— Biła więc pana często?

— Początkowo rzadko, potem coraz częściej.. W ostatnich dwóch miesiącach biła mnie, panie sędzio, korzystając z każdej wolnej chwili

— Czyjej wolnej chwili?

— Mojej. Pracuję w biurze do 5-tej. W soboty tylko do godz. 2-ej. Będę bardzo wdzięczny wysokiemu sądowi, jeżeli uwolni mnie od mojej żony...

Poczem dodał, westchnąwszy:

— W niedzielę naturalnie biuro cały dzień jest zamknięte...

Stłumione śmiechy rozległy się wśród publiczności, sędzia sam przygryzł wargi, aby zachować powagę. Pochylił się nad aktami, przeglądał je przez chwilę, poczem zapytał:

— Pan był już rozwiedziony?

— Za pozwoleniem, panie sędzio. Byłem już dwa razy rozwiedziony. To jest moja trzecia żona.

Panie obecne na sali skupiły całą swą uwagę.

— Od jak dawna jest pan żonaty ze swą obecną małżonką? — pytał dalej sędzia.

— Od ośmiu miesięcy

— Gdzie ją pan poznał?

— Zupełnie przypadkowo

— W teatrze? w kinie? u znajomych?

— Nie, tutaj, na sali sądowej.

— Jakto? — zdumiał się sędzia.

— Ona znajdowała się wśród publiczności, gdy brałem rozwód z moją drugą żoną. Po wyroku, który wypadł na moją korzyść, podeszła do mnie winszując mi. Tak... A w trzy tygodnie później byłem z nią zaręczony..

— A więc pan, w gruncie rzeczy, bardzo mało znał swoją obecną żonę? Po cóż więc pan się z nią żenił? — badał dalej sędzia.

Leschke wzruszył ramionami.

— Tak się jakoś samo złożyło. Podobała mi się bardziej niż moja druga żona.. A przytem była starsza odemnie...

— A dlaczego rozstał się pan ze swą drugą żoną? — pytał niezmordowanie sędzia.

— Ona mnie również źle traktowała.

— Biła pana?

— Nie, tego nie mogę powiedzieć. Ale miała strasznie ostry języczek i w każdej wolnej chwili prawiła mi bez przerwy morały. A że wtedy miałem jeszcze więcej wolnego czasu, dalsze nasze pożycie stało się niemożliwe

— A gdzie ją pan poznał.

— Na sali sądowej.

— Pytam o drugą żonę, nie o trzecią, — zniecierpliwił się sędzia.

— Właśnie o niej mówię, — odparł spokojnie Leschke. — Znajdowała się na sali wśród publiczności, gdy rozwiązano moje pierwsze małżeństwo. Niema w tem nic dziwnego — dodał szybko; kobiety lubią przysłuchiwać się procesom rozwodowym

— Proszę mi wytłumaczyć wreszcie, jak to się dzieje, że za każdym razem pan „wpada?“

— Widzi pan, panie sędzio, objaśniała mi to moja pierwsza żona. Kochałem bardzo moją matkę. Straciłem ją, gdy byłem jeszcze bardzo młody.. I od tego czasu w każdej kobiecie szukam odzwierciadlenia mojej matki. Moja pierwsza żona była do niej podobna, wysoka, gruba.. Ale bardzo mądra i oczytana...

— Dlaczegóż więc pan się z nią rozwiódł?

— Nie ja z nią, ale ona ze mną. Byłem dla niej za młody, tak mówiła...

Wśród publiczności rozległy się śmiechy. Tym razem śmiali się wyłącznie mężczyźni. Panie pozostały poważne.

Przesłuchano świadków. Z zeznań ich wynikało niezbicie, że pani Leschke doprawdy nieraz biła swego męża.

O godz. 5-tej po południu posiedzenie sądu zostało przerwane do następnego dnia. Publiczność opuściła salę sądową. Sędzia pospieszył do domu na obiad.

Leschke zbliżył się do swego adwokata, który go zapewnił, iż sprawa jest wygrana. Leschke nie posiadał się z radości. Uśmiechnięty i wesoły wyszedł na korytarz. Czuł się tak dobrze i swo-

Książęta-kawalerowie

Coraz mniej jest w Europie ukoronowanych kawalerów „do wzięcia“. Przez zaślubiny włoskiego następcy tronu księcia Humberta, liczba ich jeszcze bardziej zmalała. Dzięki powojennym przewrotom i rewolucjom przestały być brane pod tym względem pod uwagę liczne zastępy wszelkich niemieckich książąt i książątek, jakkolwiek almanach Gotajski nadal skrzętnie notuje ich ośmiowyrazowe imiona lub długie (a nieistniejące już faktycznie) tytuły. Jeśli po europejskiej wojnie panny uskarżały się na brak mężczyzn, cóż dopiero powiedzieć mają wszelkie księżniczki krwi „na wydaniu“? Europa posiada obecnie dwanaście krajów o ustroju monarchistycznym, lecz młodzieńców w stanie kawalerskim w rodzinach królewskich jest zaledwie kilku.

Na pierwszem miejscu zarówno pod względem wieku jak i hierarchji znajduje się Edward Albert Chrystjan Jerzy Andrzej Patrick Dawid (niewiele osób zapewne zna jego pełne imię)— *książę Walji*. Liczy już lat 35, jakkolwiek wygląda o wiele młodziej, i dotąd nawet, podobno, nie zakochał się. W Anglji nazywają go już żartobliwie „starym kawalerem“, a w kołach dworskich stale rozglądają się za narzeczoną dla uporczywie unikającego więzów małżeńskich księcia Walji. Niemniej każda księżniczka panna marzy o tem, aby zostać żoną owego przystojnego młodzieńca o smutnem spojrzeniu, który kiedyś zasiądzie na tronie Wielkiej Brytanji.

Mniej znany jest w Europie *książę Asturji*— następca tronu hiszpańskiego. Jest to „samotny dziwak“, unikający ludzi i świata i stanowią cy pod tym względem zupełne przeciwieństwo swych rodziców, którzy stale przebywają wśród szerszych kół społeczeństwa po kilka razy do roku spędzając mile czas w Londynie i Paryżu. A zostać żoną księcia Asturji byłoby nielada zaszczytem dla księżniczki europejskiej: nietylko połączyłoby się związkiem małżeńskim z re prezentantem najstarszego królewskiego rodu Burbonów, lecz posiadałoby najbardziej elegancką i światową teściową wśród osób ukoronowanych. Od szeregu lat obiegają pogłoski, że hiszpański następca tronu żeni się, czy to z rumuńską księżniczką Ileaną, czy to z księżniczką Cecylją, córką austrjackiej księżnej Salm-Salm, czy też z włoską księżniczką, lecz pogłoski te stale okazują się zmyślone. Narazie „książę samotnik“ pozostaje w stanie kawalerskim, nie myśląc wcale o ożenku.

Możnaby uważać za kawalera i byłego następcę rumuńskiego tronu *ks. Karola*, ojca obecnego króla Michała, gdyż ślub jego morganatyczny z panią Lupescu nie jest urzędowo uznany przez dwór rumuński, i niejedna jeszcze księżniczka marzy o pięknym, wesołym i lubiącym rozrywki księciu, zwłaszcza, iż z żoną swą ks. Heleną Grecką, ks. Karol rozwiódł się. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż b. następca tronu pojmie za żonę jakąkolwiek księżniczkę krwi, ułatwiłoby mu to bowiem powrót do Rumunji.

Najmniej znany z pośród książąt jest ks. *Chrystjan* Szlezwik Holsztyn Sonderburg Glücksburg *duński następca tronu*. Liczy już lat 29, ale mało kto stykał się z tym, bodaj że najbardziej demokratycznym w Europie księciem. Lubi on tłum i stale w nim się obraca. W Kopenhadze uchodzi za „dobrego chłopca, poza stolicą Danji jest niemal nieznany, unika bowiem wszelkich pompatycznych wizyt i rozjazdów. Po dobno najszczerszem jego życzeniem jest nie być królem. Przez pewien czas pisano o zaręczynach księcia Chrystjana z księżniczką grecką Ireną, lecz i to okazało się nieprawdą, duński następca tronu nosi się natomiast z zamiarem — jak głosi fama — poślubienia prostej dziewczyny. Poszedłby chętnie za przykładem 3 ch innych książąt duńskich: Vigga, który ożenił się z amerykańską miss, Erika, który poślubił kanadyjkę i Aage, ożenionego z włoską hrabianką. Narazie i ks. Chrystjan pozostaje do wzięcia.

Już nie następcą tronu, lecz rzeczywistym kawalerem na tronie jest *król Borys bułgarski*. Człowiek nader przystojny, szlachetny monarcha, uczony przyrodnik (doskonale zna się na motylach i wszelkich odmianach kwiatów), sportowiec i bibljofil, król Borys nie ma szczęścia do zaślubin. Oddawna już, ulegając namowom kół dworskich, bułgarski król zamierza ożenić się, lecz zamierzenia te pozostają tylko zamierzeniami. A przyczyną jest... brak odpowiedniej pary. Gdy podczas pewnego bankietu premjer Lapczew wyraził się wobec króla, iż „życzeniem wszystkich Bułgarów jest, aby jego królewska mość jaknajrychlej ożenił się“, król Borys odrzekł z melancholją: „Dobrze, ale znajdźcie mi narzeczoną“...

Wreszcie — ostatni kandydat. Również król, acz od niedawna, przytem bardziej egzotyczny od wszystkich poprzednich, ukoronowanych kawalerów. Jest nim *król albański Achmed-Zogu*. Dla księżniczek europejskich stanowi przeszkodę mahometańskie wyznanie młodego króla, lecz to niewieleby stanowiło, gdyż król Albanji nie ma podobno zamiaru żenić się.

---

bodnie, jak nigdy.

— Co za przyjemność! — zawołał — Doprawdy nie rozumiem po co ludzie się żenią!

Wtem ktoś przystąpił do niego z tyłu. Obrócił się i ujrzał jakąś starszą, wysoką, tęgą panią, która uśmiechała się do niego życzliwie

— Proszę mi wybaczyć panie Leschke, że się ośmielam, — rzekła, — ale pragnę panu powinszować.

— Powinszować? — zdziwił się Leschke

— Tak. Przysłuchiwałam się przez cały czas rozprawom i słyszałam smutną historję pańskiego życia. Jestem przekonana, że pan wygra proces rozwodowy. Pan musi go wygrać! Pan zasługuje na to! Bardzo się cieszę, bardzo!

— Serdecznie dziękuję — odparł Leschke wzruszony. — Spółczucie kobiety jest wiele warte...

— Tak, bardzo panu spółczuję. Miałam brata, który był do pana bardzo podobny. Był o wiele młodszy odemnie i dlatego traktowałem go jak swego syna. A pan sam wygląda jeszcze tak młodo.. Czy pan się na mnie gniewa, że tak mówię?

— Ależ przeciwnie — odparł Leschke, wzruszony coraz bardziej — Ale właściwie dlaczego my stoimy? Przecież jestem głodny, a i pani chyba również...

Proces rozwodowy przyniósł panu Leschke upragnioną wolność. A po upływie pół roku wniósł on skargę rozwodową przeciwko swej czwartej żonie, która go wówczas tak szczerze wzruszyła na korytarzu sądowym

Nie chciałem już więcej o nim nic słyszeć. Ale z pewnością znów jakaś pani z publiczności potrafiła go pocieszyć...

„Klub starych kozłów i kulawych kaczek“

Mister Zero z Nowego Jorku

(—si) Mister Zero jest w Stanach Zjednoczonych jedną z najbardziej popularnych osobistości. Biedni ludzie z Bovery, najnędzniejszej dzielnicy Nowego Jorku, widzą w nim swego dobroczyńcę przyjaciela. Około postaci tego ciekawego człowieka tysiączne już krążą legendy, dlatego warto mu trochę więcej poświęcić uwagi.

Urbain Ledoux liczy obecnie lat 54, pochodzi z francuskiej rodziny kanadyjskiej. Człowiek niezwykle pracowity i wykształcony, władający obcemi językami, pracował w służbie dyplomatycznej i świetną miał przed sobą przyszłość. Przez 11 lat był konsulem w Brazylji, w Bordeaux, w Pradze, obcował w najlepszem środowisku i odgrywał w towarzystwie wielką rolę. W 32 roku życia, gdy uśmiechała się do niego wielka karjera, wycofuje się z czynnego życia i oddaje się studjom. Przebywa w Paryżu, gdzie zamieszkał w domu, w którym Balzac stworzył swe nieśmiertelne dzieła, i tam pracuje nad planem zorganizowania instytucji, którą nazwał „International City Plant“, jej zadaniem to stworzenie centrum dla pracy umysłowej w jednem z wielkich miast Europy. Ideę jego zrealizowano później przy Lidze Narodów w Genewie. Lektura Tołstoja, Dostojewskiego, Zoli i Russeau'a otworzyła mu oczy i ugruntowała w nim przekonanie, że obowiązkiem każdego myślącego człowieka jest służba dla człowieka i sponiewieranej ludzkości.

Wybuchła wielka wojna światowa a Urbain Ledoux wówczas jasno uświadomił sobie swoją misję. Wstępuje do ministerstwa pracy, a następnie chce zorganizować międzynarodowy kongres dla pokoju w Bostonie. Rezygnuje jednak z tych wszystkich wielkich planów, albowiem w Bostonie zetknął się bezpośrednio z najstraszliwszą nędzą, gnieżdżącą się w robotniczych dzielnicach wielkiego miasta. Nie mógł przejść nad tą nędzą do porządku dziennego, nie mógł się zadowolić komunałami w rodzaju popularnych w Ameryce haseł, że każdy człowiek jest kowalem swego szczęścia, lecz postanowił całe swoje życie poświęcić walce z krzywdą człowieka. Zbliżył się do bezrobotnych wynędzniałych postaci „lumpenproletarjatu“ jako ich przyjaciel, nie pytając się czy sami zawinili, odczuwając tylko jedna jedyną konieczność — usunięcia tej nędzy. Gdy go pytano, jak się nazywa, odpowiadał: Nazywam się „Nothing“ (nikt). Chciał być nikim, chciał wykluczyć wszelkie osobiste ambicje i dlatego nazwano go potem „Mister Zero“.

Z Bostonu policja go wydaliła, ponieważ nie na rękę była jej działalność tego człowieka. Przenosi się więc do Nowego Jorku, zamieszkuje w Bovery, pomaga Armji Zbawienia i wszystkim innym instytucjom, aż wreszcie podejmustkim innym instytucjom, aż wreszcie je akcję na własną rękę, zakładając „*Klub starych kozłów i kulawych kalek*“. Przyjmuje wszystkich rozbitków świata i daje im obiad za dwa centy. W r. 1922, mimo rzekomej „prosperity“, tylu jest bezrobotnych, nędza jest tak wielka, że wobec niej bezbronny staje mister Zero i musi zamknąć swój lokal. Ale mister Zero nie załamuje rąk. Znajduje wśród swoich bogatych przyjaciół nowe fundusze, zakłada nowy lokal, w którym wydaje obiady tym razem już po pięć centów. Szukając nazwy dla swej restauracji, znajduje w piwnicy wanienkę dla dzieci. Przypomina sobie Diogenesa, wannę umieszcza przy wejściu do lokalu i nazywa swój zakład „Wanną“. Na licytacjach publicznych zakupuje rozmaite towary i sprzedaje je wprost za bezcen biedakom. Tuzin kołnierzy kosztuje u niego 10 centów, aparat do golenia 3 centy, kurtka skórzana 25 centów. Na letnie miesiące zamyka swój zakład i pracuje. Zarabia wtenczas na zimę, organizując publiczne sprzedaże wielkich przedsiębiorstw, wyzyskując swe stosunki i bogate doświadczenia i dużo zarabia pieniędzy. Gdy znowu zima nadchodzi, otwiera swój lokal albo też urządza wprost na ulicy podczas zimnych mroźnych dni dla „ludzi ulicy“ placówki, gdzie rozdaje się wszystkim nędzarzom kromki chleba. Zrywa się codziennie o piątej nad ranem i udaje się do domów noclegowych dla najbiedniejszych, pod mosty i do ruin starych domów, gdzie wszędzie rozdaje marki, na których widnieje napis: „Dobre na tyle, ile możesz zjeść u Zero“.

By zwrócić uwagę na nędzę powszechną, urządził na Nowy Rok ciekawą demonstrację. Zebrał gromadę najnędzniejszych swych pupilów i pojechał z nimi do Waszyngtonu, by odwiedzić prezydenta Hoovera. Przed prezydentem najpotężniejszego państwa na świecie przesunęła się prawdziwa galerja rozbitków społeczeństwa. Wciąż inne przed prezydentem, który doszedł do władzy jako apostoł amerykańskiego dobrobytu, przesuwają się upiorne widma ze współczesnej gehenny nędzy.

Oto najautentyczniejsza opowieść o człowieku, który nazywa się „mister Zero“.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty br.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Higjena umysłowa

(G.) Zapobieganie chorobom jest racjonalniejsze od leczenia. Ta ogólna zasada zdobywa sobie uznanie i w dziedzinie chorób umysłowych. Wiadomo bowiem przecież, że ilość chorych, znajdujących się w zakładach dla obłąkanych, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich, a raczej stanowi tylko mały procent tych, którzy psychicznie odbiegają od normy. Dlatego też usiłowania nasze powinny zmierzać do unikania wszystkiego tego, co może stanowić punkt wyjścia późniejszych zaburzeń psychicznych.

Jakkolwiek trudno jest w każdym pojedynczym wypadku ustalić, co było bodźcem, wywołującym daną psychozę, to jednak na ogół obok psychoz, z wiekiem danej osoby związanych, uwzględnić trzeba trzy grupy przyczyn: *odziedziczenie, zakażenie kiłą* itd. i *zatrucie* alkoholem, morfiną, kokainą, heroiną czy innemi narkotykami. W Ameryce, w niektórych stanach, podjęto już walkę z zwyrodnieniem dziedzicznem, zakazując upośledzonym umysłowo, epileptykom, alkoholikom, niepoprawnym zbrodniarzom zawieranie małżeństwa, co do pewnego stopnia, uwzględniwszy stosunki amerykańskie, udaremnia płodzenie potomstwa. Choroby zakaźne, a zwłaszcza najważniejsza z nich, *kiła*, wykazuje w ostatnim dziesiątku lat tendencję do zmniejszania się, co niewątpliwie zaliczyć należy na konto leczenia salwarsanem; dzięki temu, a także dzięki leczeniu malarją, spodziewać się należy gdzieś od 1935 roku zmniejszenia się również ilości wypadków paraliżu postępowego, tego najstraszniejszego następstwa syfilisa.

Najłatwiejsza wydaje się walka z *używkami*. Coprawda radykalna próba zastosowana w Ameryce, oduczenia jednem pociągnięciem pióra stu miljonów ludzi od alkoholu nie powiodła się w zupełności; tak samo i państwa skandynawskie musiały rozluźnić co nieco swe ustawodawstwo antyalkoholowe. Ale mimo to należałoby jaknajenergiczniej, przy pomocy wszystkich dostępnych środków, zwalczać pijaństwo, co pozwoli uniemożliwić wiele wypadków zaburzeń umysłowych, jak również i zbrodni.

Te wszystkie usiłowania zapobiegawcze nie wyczerpują jednakże wszystkich zadań higjeny psychicznej. Na pierwszy plan wysuwają się bowiem wszystkie lżejsze formy osłabienia sprawności umysłowej, którym poświęcić trzeba szczególnie dużo uwagi. Gros ludzkości korzysta w ciągu swego życia tylko z skromnej części swych możliwości umysłowych i daleka jest — jeśli można się tak wyrazić — od pracowania pełną parą swego mózgu. I tutaj właśnie powinna zahaczyć działalność tych, którzy interesują się higjeną umysłową.

A jest tych interesujących się tą kwestią dziś już dość dużo. Z Ameryki wyszedł ruch, zmierzający do zajęcia się higjeną umysłową; początek dał mu dr. Clifford Beers z Nowego Yorku. Towarzystwo, założone przez niego, weszło już w kontakt z odpowiedniemi związkami w Europie, pociągając do współudziału również władze i instytucje naukowe. Idzie tu nie tylko o opiekę nad całą potężną armją osób psychicznie anormalnych ale nie znajdujących się w zakładach, o tzw. nerwowców, a właściwie *psychicznie mało odpornych* względnie *małowartościowych*. W daleko większej mierze w grę wchodzi ochrona ludzi normalnych, stwarzających realne wartości, a stojących w ciężkiej walce o byt, osłabiających najsilniejsze nawet jednostki wpływów wielkomiejskiej kultury. Utrzymanie sprawności umysłowych tych właśnie *normalnych pracowników* jest jednym z najważniejszych postulatów higjeny umysłowej. Przeprowadzono też w tym celu badania warunków pracy, a nadto w ramach poradni zawodowych, jak również i ze względów praktycznych, zwłaszcza w Ameryce dla racjonalizacji przemysłu, stworzono cały szereg metod psychotechnicznych, pozwalających na jaknajekonomiczniejsze zastosowanie właściwości danego indywiduum do danego rodzaju pracy.

Jednakowoż nie tyle wzmożenie twórczości, jak raczej *zapobieganie osłabieniu* stanowi główny cel psychohigjeników. Trzeba przedewszystkiem mieszkańcom wielkich miast, o ile możności, zapewnić jaki taki spokój w czasie pracy zawodowej. Zwalczanie nadmiernego hałasu i zgiełku, jeden z najważniejszych warunków zdrowia psychicznego, jest niestety daleki jeszcze od urzeczywistnienia; zwłaszcza noce wielkomiejskie mogą dla człowieka wrażliwego stać się prawdziwą męczarnią.

Trudno jest w jednym artykule wyszczególnić wszystkie zamierzenia i usiłowania tej nowej gałęzi medycyny, jaką jest higjena umysłowa; wrócimy może w przyszłości do tego tematu. Narazie zrekapitulujemy więc tylko to, cośmy wyżej powiedzieli: Trzeba przeciwdziałać wybuchowi ciężkich schorzeń, wsperać lekko chorych i chronić zdrowych umysłowo pracowników przed jakiemkolwiek, choćby najmniejszem, uszkdzeniem. W tym kierunku zmierzać musi współpraca psychjatrów, higjenistów, wychowawców i prawników całego świata; tu również otwiera się pole dla interwencji rządów, które naogół nie zdają sobie dotąd sprawy z ogromu zadań, wyłaniających się z tego problemu.

Odpowiedzi redakcji:

STAŁY CZYTELNIK W BELGJI: 1) Wystąpienie pierwszych objawów choroby wenerycznej po 5 miesiącach jest zupełnie wykluczone. — 2) To drugie przypuszczenie wydaje się nam prawdopodobniejsze; musiałoby jednak przyjść przytem do jakiegoś zadraśnięcia, bodaj drobnego uszkodzenia skóry. Na wszelki wypadek zasięgnięcie porady lekarskiej jest wskazane. — SMUTNA: 1) I owszem, ważne. — 2) Lepsze jednak zakraplanie do oczu kropel cynkowych. — CZARNA: Jedyna rada w takich wypadkach to — farba (henna). Jednakowoż za pierwszym razem musi to zrobić fachowiec, t. zn. fryzjer, tak, aby Pani mogła się tego procesu nauczyć. — SZOSZANA THORA 24 L.: 1) I owszem. — 2) Na nos przydałoby się nieco pudru po każdem zmyciu wodą kolońską. — 3) Nierozcieńczona woda kolońska może spowodować złuszczenie się naskórka; lepiej ją wobec tego rozcieńczać. — 4) Jest to zwyczajne wyciąganie pieniędzy od ludzi naiwnych. — MECAPEJ LIRFUA: 1) Przyczyną jest nadwrażliwość nerwowa; leczenie wyłącznie psychoterapeutyczne pod kierunkiem dobrego neurologa. — 2) Partz „Smutna“ p. 2. — 3) i 4) Wymaga zbadania; odpowiedź na dystans niemożliwa. — SZOSZANA Z NOWEGO SĄCZA: Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. — EM. ES.: Nieszkodliwe, zwłaszcza że nie nazbyt często. Brak snu i apetytu napewno nie stoi z tem w związku. — OSPA WIETRZNA: Nic nam Pani nie wspomina o tem, czy rozpoznanie choroby pochodzi z ust lekarza? Ospie wietrznej towarzyszy zawsze, choćby tylko przez krótki przeciąg czasu, gorączka. Do czasu odpadnięcia strupków nie powinno dziecko opuszczać łóżka, a przynajmniej pokoju; o wychodzeniu na spacer niema mowy. Przed opuszczeniem pokoju konieczna kontrola moczu! — STROSKANA CÓRKA: 1) Wspomina Pani o chorobie żołądka, nie podając jednak jej nazwy. Jak długo nie wiemy, o co chodzi, nie możemy też nic radzić przeciw obstrukcji. — 2) Jest to prawdopodobnie następstwo kataru spojówek. Patrz „Smutna“ punkt 2) — 3) Przed wyjściem na ulicę wskazane przypudrowanie nosa; puder stanowi warstwę, chroniącą przed zimnem. — 4) Odżywiać się forsownie (jaja, masło, potrawy mączne i słodkie); pozatem zażywanie lub wstrzykiwanie arszeniku. — VITA: Szkodliwe. Używać sportów, uprawiać pracę fizyczną aż do zmęczenia; ponadto unikać podniecającej lektury i widowisk kinowych. — NAUCZYCIELKA: Świąd taki może być wywołany przez hemoroidy. Wskazane krótkotrwałe gorące nasiadówki lub zmywanie. Czasami dobrze też działają czopki ichtyolowe, ale tych bez zbadania przez lekarza stosować nie radzimy. — W wypadkach bardzo uporczywych i stawiających opór wszelkiemu leczeniu, można się uciec do naświetlania Roentgenem. — ZROZPACZONA RÓZIA: 1) Patrz „Czarna“. — 2) Nie znamy innych środków, prócz kredki. — 3) Nieszkodliwe, ale i bez korzyści. — POWOLNA Z (ZW): Można stosować naftę, do połowy zmieszaną z oliwą jadalną, ale trzeba ją dokładnie wetrzeć w głowę, a następnie nałożyć kawałek ceratki i obwiązać. To powtarzać przez trzy noce. Potem zmyć głowę wodą i mydłem i gruntownie wyczesać. W razie potrzeby cały ten proceder powtórzyć. — STROSKANA MATKA Z RZESZOWCA: Mimo najlepszych chęci nie jesteśmy w stanie na podstawie samego tylko opisu powiedzieć cokolwiek pewnego. Konieczne zbadanie przez neurologa. — SARENKA: 1) Masaż, gimnastyka szwedzka, obcisły napierśnik. — 2) Myć włosy w esencji rumiankowej. Dla przyspieszenia wzrostu można naświetlać lampą kwarcową. — MATKA JORDANOWSKA NR. 16: 1) Odpowiedź wymaga dokładnego zaznajomienia się ze stanem zdrowia dziecka. Co do wady wymowy — to istnieje przy klinice neurologicznej w Krakowie poradnia dla wad wymowy i może tam zasięgnie Pani porady. Oczywiście nie listownie. — 2) Dzieci powinny — o ile możności — jak najwięcej czasu spędzać na słońcu i świeżem powietrzu; to najlepsza rada na odzyskanie apetytu. — 3) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Stroskanej córce“ p. 4. — M. Z KRAKOWA: Myć twarz gorącą wodą i mydłem; codziennie; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. Pożądane też naświetlania lampą kwarcową.

Ofiarność z nadmiaru bogactwa

Bogacz amerykański, mr. Edward G. Harkness, który ofiarował w roku ubiegłym uniwersytetowi Harvarda w Cambridge (stan Massachusetts) 12 miljonów dolarów na budowę internatów dla studentów, na wzór t. zw. „colleges“, istniejących przy uniwersytetach angielskich w Cambridge i Oxford, ofiarował obecnie uniwersytetowi Yale w New Haven (stan Connecticutt), którego jest wychowańcem, jeszcze większą sumę, bo jak powiadają, od 15 do 25 miljonów dolarów, na budowę nowych gmachów i przebudowę trzech istniejących już grup gmachów uniwersyteckich, tudzież na urządzenie internatów dla studentów również na wzór internatów angielskich.

Każdy z gmachów, które powstaną z tego funduszu, ma mieścić od 200 do 250 studentów i zawierać oprócz sypialni, jadalni i sal rekreacyjnych dla studentów, również mieszkania dla profesorów i korepetytorów, mających nadzór nad swymi wychowańcami.

Niema chyba w Europie przykładu takiej szczodrości na rzecz uniwersytetów, z drugiej wszakże strony należy pamiętać, że świat jeszcze nigdy nie widział w rękach prywatnych tak olbrzymich fortun, jak te, któremi rozporządzają dzisiaj amerykańscy „królowie“ nafty, stali, żelaza, węgla, aut, skór, tytoniu czy mydła, wprost nie będący w możności strawić bogactw posiadanych.

Dział sportowy „Nowego Dziennika"
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Mistrzostwa świata hokeja lodowego

Mistrzostwa hokejowe świata odbędą w tym roku w Chamonix, a udział swój zgłosiło 12 państw, co jest liczba bodaj rekordową.

Ponieważ na starcie stanie również kanadyjska drużyna z Toronto, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tytuł mistrza świata pozostanie nadal przy Kanadzie

Ambicją państw starego kontynentu będzie zatem wywalczenie drugiego miejsca w turnieju i związanego z nim tytułu mistrzowskiej drużyny Europy.

Rozpatrywaniem szans poszczególnych państw zajmuje się prasa sportowa zagranicy. Wszyscy zgadzają się mniej więcej na jedno, iż wobec nieobecności na turnieju Szwecji rolę faworytów grać będą: Austrja, Czechosłowacja i Polska.

Pochlebna ta opinja nie jest niespodzianką. Polski team posiada przecież zeszłoroczny tytuł wice-mistrza Europy, ma za sobą szereg świetnych zwycięstw nad Austrją, Szwajcarją, Niemcami, nawet remis ze Szwecją. Gracze polscy brani są pod uwagę przy ustawianiu drużyny kombinowanej przeciwko Kanadzie!

Mimo to wszystko szanse Polski w tym roku są znacznie mniejsze niż uprzednio. Drużyna przechodzi kryzys wewnętrzny. Niektórzy starsi gracze odchodzą na emeryturę, a młodzi, choć utalentowani, są zawsze niewiadomą. Dwa filary zespołu: Adamowski i Tupalski, tuż przed sezonem chorowali, co odbiło się oczywiście na ich kondycji fizycznej.

Dużo wszakże Polsce dostanie się do finału turnieju o mistrzostwo świata pomyślny podział na grupy. Polska nie będzie grała w pierwszej turze ani z Czechosłowacją, ani z Austrją. Pozatem Kanada zostanie zapewne wyłączona wogóle z pierwszych gier i stanie odrazu do walki finałowej wraz z trzema państwami, które zwyciężą w grupach.

Tak się przedstawia stan rzeczy teoretycznie w chwili, gdy o formie zespołu polskiego wiemy tylko tyle, że przegrał on zaszczytnie z Kanadą 0:9 i 0:10 i że zwyciężył Wiedeń 2:1, nie mówiąc o wysokich wygranych ze słabszemi zagranicznemi zespołami. Poprawa formy jest zatem widoczna i stała i nie jest wykluczonem, że w Chamonix będzie ona znowu stała na swej zeszłorocznej wyżynie, co dałoby jej mimo spóźnionego treningu szanse na zdobycie tytułu mistrza Europy.

O nagrodach sportowych

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie kryje się pod pozornie naturalnem i niewinnem rozdawaniem cennych nagród w sporcie. Wskazywaliśmy wypadki, kiedy konkurencja sportowa zatraciła cechy szlachetnej rywalizacji, przeistaczając się w walkę o... złoty zegarek, srebrną papierośnicę itp. nagrody.

Sport to nie interes i tego rodzaju objawy zaliczać należy do anomalji.

W zrozumieniu powyższego niebezpieczeństwa zmodyfikowaliśmy swój stosunek do kwestji nagród już dawno.

Obecnie najwyższa władza sportu w Polsce Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego — w obliczu niebezpieczeństwa zawodowstwa przypomina o wydanym rok temu okólniku, którego treść pokrywa się z zapatrywaniem kierowników sportu żydowskiego.

Okólnik ten ustala następujące wytyczne: 1) ograniczyć ilość nagród honorowych, zważając, by te ostatnie nie były zbyt cenne, 2) stopniowo dążyć do zniesienia nagród indywidualnych, jednorazowych, zastępując je nagrodami zespołowemi, oraz przechodniemi, 3) nie udzielać nagród pieniężnych, lub w formie takich przedmiotów, jak materjały na ubranie, środki spożywcze, gdyż sprzeciwia się to zasadom przepisów międzynarodowych amatorstwa.

Jako rodzaje nagród P. U. W. F. zaleca dyplomy, oraz żetony.

Słuszne stanowisko Państw. Urz. W. Fiz. — należy ze wszech miar poprzeć. Stopniowe wprowadzanie zasad okólnika uzdrowi nasze stosunki sportowe.

Sport zimowy

ŻYTKOWICZ zdobył ponownie mistrzostwo narciarskie Krynicy.

BRONISŁAW CZECH zdobył po raz drugi mistrzostwo narciarskie Czechosłowacji.

LWOWSKIE TOW. ŁYŻW. (LTŁ) postanowiło na ostatniem walnem zebraniu rozwiązać swoją sekcję hokejową na znak protestu przeciw rozstrzygnięciu Pol. Zw. Hok. Lod. i tegoż okręgu lwowskiego. Afera ta wynikła na tle zabrania gracza LTŁ przez Pogoń do Wiednia na zawody hokejowe bez porozumienia i aprobaty LTŁ. Protest LTŁ. w formie nieco za ostry, spotkał się z reakcją kary zawieszenia sekcji, na co LTŁ odpowiedziało rozwiązaniem całej sekcji, której gracze przeszli do Pogoni i Czarnych. Uważamy, że tak LTŁ. jak i Związek, działali zbyt pochopnie we wszystkich fazach afery. Postępowanie Związku i Klubu nie może być stanowczo przykładem, jak załatwiać konflikty sportowe.

BEDLEWICZ zdobył mistrzostwo łyżwiarskie Lwowa w jeździe szybkiej.

POLSCY NARCIARZE uzyskali na zawodach w Smokowcu bardzo wielkie sukcesy, — zdobywając wszystkie pierwsze miejsca w konkurencji panów.

KOMITET IMPREZ SPORTOWYCH W ZAKOPANEM postanowił po porozumieniu się z kołami tennisowo-łyżwiarskiemi włączyć do programu swego także zawody tennisowe na lodzie. Nowość ta w Polsce nieznana, ma być wprowadzona jeszcze w bieżącym sezonie, a pierwszy turniej tennisowy na lodzie ma się odbyć w Zakopanem w dniach 21—23 lutego b. r.

HOKEIŚCI JAPOŃSCY rozegrali dwukrotnie mecze w Berlinie i zostali pokonani w dwucyfrowym stosunku. Egzotyczni zatem łyżwiarze zawiedli.

TEAM HOKEJOWY LWOWA ma rozegrać jeszcze w bieżącym sezonie mecze z zespołami Bukaresztu, Krakowa i Berlina.

78 METRÓW uzyskał w skoku narciarskim na skoczni w Pontresina znakomicie się zapowiadający Szwajcar, Badrutt.

LONDYN posiada 4 pałace lodowe.

BERLINER SC zdobył po raz 12-ty mistrzostwo hokejowe Niemiec.

SONJA HENIE, mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie, olśniła niedawno przepełnioną widownię w Madison Garden w New Jorku. — gdzie ceny miejsc wahały się od 25 do 250 dolarów! Bagatelka! Henie przyjętą została na specjalnej audiencji przez prezydenta Hoovera.

PRZESZŁO 20 TYSIĘCY HOKEISTÓW posiada Kanada. Nic dziwnego, że może być w Europie bezkonkurencyjną i osiągać nieprzerwany łańcuch zwycięstw.

Ze sportu żydowskiego

MINC z Bar Kochby łódzkiej pobił rekord polski w podnoszeniu ciężarów, podrzucając oburącz 120 kg. Wyczyn ten zdobyty został na popisie gimnastycznym Bar Kochby w Teatrze miejskim w obecności prezydenta Egzekutywy sjonistycznej Sokołowa.

RUSECKI z Makkabi warszawskiej wybrany został prezesem Warsz. Zw. Okr. Piłki Nożnej. Znanemu i zasłużonemu działaczowi sportowemu należy pogratulować tego zaszczytnego stanowiska, po raz pierwszy bowiem w historji sportu polskiego magistratura okręgowa powierza kierownictwo Żydowi. Czy na tem sport żydowski dobrze wyjdzie, to inna kwestja, wolelibyśmy widzieć p. Ruseckiego łożącego czas i energję dla żydowskiego sportu, gdzie brak działaczy jest wybitny.

WIKTOR RAUSCH, najlepszy kolarz sześciodniowiec Europy, zwycięzca „six days" w Dortmundzie, jest Żydem z Kolonji.

KIESEL, doskonały kolarz szosowiec Hasmonei lwowskiej, został z tego klubu wykreślony z powodu konfliktu z zarządem sekcji kolarskiej. Kiesel ma pono przejść do Pogoni.

SEKCJA NARCIARSKA LWOWSKIEGO DRORU urządziła w dniach 25 i 26 b. m. wycieczkę narciarską do Sławska.

SEKCJA NARCIARSKA MAKKABI KRAKOWSKIEJ urządziła w dniach ubiegłych wycieczkę narciarską na Turbacz.

HASMONEA LWOWSKA zdobyła drużynowe mistrzostwo pingpongowe Lwowa.

HASMONEA ŁÓDZKA jest zdaje się najlepszym zespołem pingpongowym w Polsce.

ŻYDOWSKIE MISTRZOSTWA PINGPONGOWE byłyby bardzo na czasie. Nie jest wykluczonem, jak nas informują, że żydowska Rada Wychowania Fizycznego zajmie się w najbliższych dniach tym projektem i powierzy jednemu z klubów żydowskich organizację takiego turnieju, któryby niewątpliwie ściągnął olbrzymią ilość zawodników pingpongowych żydowskich z całej Polski. Zainteresowane kluby i działacze winny się porozumieć z ŻRWF.

DR. STEISEL z Hasmonei lwowskiej został wybrany wiceprezesem LZOPN'u.

ZJAZD POLSKIEGO OKRĘGU MAKKABI zostanie prawdopodobnie odroczony na 1 i 2 marca b. r. ponieważ w zapowiedzianych terminach 15 i 16 lutego odbędzie się w Warszawie walne zebranie PZPN'u, w którem będą uczestniczyć niektórzy działacze żydowscy.

Wiadomości krajowe

POLSKA YMCA projektuje w najbliższym czasie rozpoczęcie budowy własnego gmachu w Warszawie na wzór setek gmachów swych w całym świecie, a także w Krakowie.

BUDŻET SPORTOWY, przedłożony przez Min. Oświaty na Komisji budżetowej Sejmu w wysokości 9'5 miljona złotych, spotkał się z wielką opozycją, która domagała się skreślenia półtora miljona złotych. Atoli zwolennicy wychowania fizycznego z ministrem Czerwińskim na czele udowodnili ważność i znaczenie tej gałęzi wychowania młodzieży i budżet proponowany uchwalono. — Nam Żydom chodziłoby teraz tylko o to, aby z tego budżetu nie korzystały wyłącznie wielkie akcje i kluby nieżydowskie, ale ażeby w równej mierze PUWF i Min. Oświaty pamiętali o młodzieży żydowskiej tak w klubach, jak i szkołach, wreszcie w państwowych instytucjach wychowania fizycznego.

PETKIEWICZ przechodził w Ameryce prawdziwą Odysseę, zanim Amerykański Związek Lekk. Atlet. zezwolił mu na startowanie w zawodach tamtejszych. Konflikt ten polegał na nieporozumieniu ze względu na udział organizacyjny w tych imprezach managera zawodowego. To samo spotkało i innych sportowców, naprzykład finlandzkich, z powodu czego prasa sportowa zagraniczna zaatakowała z wielką ironją Zw. Amerykański, zarzucając mu zbytnią ostrożność amatorską w stosunku do zawodników europejskich, oraz chęć utrudnienia w zawodniczeniu z lekkoatletami amerykańskimi z obawy przed klęskami.

POPIS GIMNASTYCZNY W CHRZANOWIE.

Ubiegłego wtorku odbył się w Chrzanowie w sali kina „Zorza" popis gimnastyczny chrzanowskiego Towarzystwa sport „Makkabi" przy licznym udziale miejscowych i zamiejscowych gości. Zagajenie wygłosił p. Dr. Cyfer, poczem zabrał słowo zaproszony z Krakowa prezes ŻRWF p. Dr. Henryk Leser, który w barwnem, pełnem temperamentu przemówieniu podniósł wielkie znaczenie fizycznego wychowania młodzieży żydowskiej w dziele regeneracji narodu.

Ćwiczenia młodzieży obojga płci wypadły wprost imponująco i spotkały się z ogólnem uznaniem zgromadzonej publiczności i zaproszonych władz gminnych. Szczególnie wybili się z ćwiczących pp. Szottówne, Reichówna, Schneidrówna, Starker i Wiener. Po każdem ćwiczeniu zrywała się burza oklasków rozentuzjazmowanej publiczności.

Szczególne uznanie za energiczne kierownictwo należy się prezesowej Towarzystwa p. drowej Rieserowej oraz wiceprezesowej p. Helenie Zając, za jej pełną poświęcenia i samozaparcia się pracę, która doprowadziła Towarzystwo do obecnego naprawdę chlubnego stanu. Na osobną pochwałę zasługują instruktorowie pp. Blonder i Kleinwachs. (J. L.)

Mistrzostwa Krakowa w hokeju na lodzie

CRACOVIA — MAKKABI 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Pierwsze spotkanie tych drużyn w tegorocznem mistrzostwie zakończyło się zwycięstwem Cracovii, grającej bardzo dobrze we wszystkich liniach. Biało-niebiescy grali tym razem o wiele słabiej niż ostatnio. Szczególnie było to widocznem w linji ataku. Gra w pierwszej i ostatniej tercji równa, w drugiej tercji lekka przewaga Cracovii. Bramki strzelili Rosiewicz i Czarnik. Z Makkabi wyróżnili się Brenner i Sonne. Sędzia p. Greschler.

WISŁA—SOKÓŁ 2:2 (0:1, 1:0, 1:1). Pierwsza niespodzianka tegorocznych mistrzostw. Drużyna Wisły grała bardzo dobrze, atakując przez cały czas, wskutek dziwnego pecha i doskonałej gry bramkarza Wisły Bauera nie może jednak uzyskać punktu. Nie pomogły strzały Sroubka, który wciąż zagrażał bramce przeciwnika. Młoda drużyna Sokoła grała bardzo ambitnie i utrzymała wynik remisowy. Bramki strzelił dla Wisły Inż. Sroubek, dla Sokoła Farkas. Sędzia p. Osiek.

WISŁA—MAKKABI. Nadchodzący wtorek przy przyniesie spotkanie hokejowe pomiędzy drużynami Wisły i Makkabi o mistrzostwo okręgu. Spotkanie to budzi duże zainteresowanie. Wisła wystąpi wzmocniona w linji ataku znanym internacjonałem inż. Sroubkiem. Makkabi wystąpi również w nieco zmienionym składzie. Mecz odbędzie się na torze Makkabi we wtorek 28 bm. o 2,15 popoł.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

MAKKABI—JUTRZENKA 20:14. Spotkanie turniejowe w koszykówce zakończyło się wygraną Makkabi. Przygniatająca przewaga Makkabi niedźwierciedlona w wyniku z powodu nonszalanckiej gry biało—niebieskich. Z Makkabi wyróżnili się Goldstein i Feinberg. Dobrze sedziował p. Pacyna.

SIATKÓWKA: Ymca—Wawel 30:10. — Ymca—Wisła 30:24.

KOSZYKÓWKA: Ymca—Wawel 35:-8. — Ymca—Wisła 46:26.

MISTRZOSTWA PING—PONGOWE.

MAKKABI—CRACOVIA 4:3. Mimo wstawienia trzech graczy rezerwowych — wygrywa Makkabi mecz mistrzowski z silnym przeciwnikiem. Młodzi gracze rezerwowi grali bardzo ambitnie. W szczególności zasługuje na wyróżnienie Lanner.

Przeciąganie struny

Pod powyższym tytułem zamieszcza (sanacyjny!) „Dziennik Poznański“ (z 23 b. m.) artykuł — który w całości poniżej przedrukowujemy. Red.

Rozprawy komisji budżetowej Sejmu wysuwają na plan pierwszy tak dziś ważną dla skarbu sprawę dochodów, na pokrycie potrzeb minimum egzystencji państwowej. Niezmiernie do kuczliwy kryzys konjunkturalny wyjaławia życiu gospodarczemu wszelkie środki dochodu będące zarazem wtórnemi krynicami zasobów Państwa ze świadczeń podatkowych. Życie gospodarcze z pewnemi więc obawami patrzy na preliminowane w budżecie państwa na rok 1930/31 wpływy podatkowe i z pewnem pesymizmem nawet pyta, czy nie kreślimy zamiarów ponad siły. Rzeczywistość bowiem nie pozwala zataić faktu, że społeczeństwo jest materjalnie niezmiernie wycieńczone o ile można mówić o jego zasobności, to chyba tylko o zasobności — w zobowiązania wekslowe.

Powódź protestów wekslowych zalewa nienormalnie rynek pieniężny i znacznie przekracza ramy jego zdolności kredytowej. Mnożą się chorobliwe anomalja czeków antydatowanych, lichwiarze żerują na kupnie weksli za ich 25% wartości a uczciwy wierzyciel nie może w terminie dojść swych praw, z powodu nadmiaru egzekucyj. Mimo wszystko w tych trudnościach przeżywanych zresztą i przez zamożniejsze społeczeństwa Europy, życie gospodarcze Polski wykazuje pełną energji odporność i nawet inicjatywę do ofenzywnej walki ze złem konjunktury. W każdym bądź razie struna jest maksymalnie napięta i już lekkie jej przestrojenie może wykazać katastrofalną reakcję.

Z niepokojem więc opinja przyjęła wiadomość, że naczelnicy Izb Skarbowych otrzymali instrukcje, aby pilnie przestrzegali wymiarów i wpływów podatkowych, które nie powinny być mniejsze od zeszłorocznych. Wiadomość ta przynosi zapowiedź nowego przyciągnięcia śruby podatkowej, która znowu zapoznając żywotne interesy podatników, zacznie wyciskać jedynie fiskalne korzyści, bardzo wątpliwe z punktu widzenia ogólno-społecznego i z punktu nie niszczenia skarbowi Państwa źródeł przyszłych wpływów. Już i tak życie gospodarcze czerpie z substancji podatkowej środki do istnienia i przetrzymania chwilowych trudności. Cóż się stanie, gdy z jałowego kapitałowo rynku śruba podatkowa zacznie wygniatać resztki sił.

Przedewszystkiem spodziewać się można masowego kwestjonowania zeznań podatkowych płatnikom z góry będzie się oświadczało: musisz zapłacić więcej niż zeznałeś. Urosną góry odwołań i skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego a tempo egzekucyj ożywi się — Izby Skarbowe zaczną strunę przeciągać w myśl „najszczytniejszych“ założeń fiskalnych, zapominając o tem, że podatnik jest złotodajną dla Skarbu żyłą, której nie wolno wyjaławiać do dna i zasypywać jak wyrwę bezużyteczną. Nasza polityka skarbowa oddawna grzeszy skrajnemi błędami krótkowzrocznego fiskalizmu który sam sobie zagładę gotował gospodarczo szkodliwemi okólnikami. Tych wszystkich błędów nie wolno odnawiać nowym przyciąganiem śruby podatkowej akurat w chwili, gdy życiu gospodarczemu potrzeba swobodnego oddechu do wybrnięcia z przepaści kryzysu. Handel dławi się „obrotowemi“ zobowiązaniami, rolnictwo gnębią wysokie stawki podatku gruntowego i ekspropiacyjne świadczenia majątkowe a i przemysł zapisałby na odwrotnej stronie okólnika skarbowego nie krótką litanję skarg. Jakżeż w tych warunkach można wyobrazić sobie przeprowadzenie zasady, że: aczkolwiek jest znacznie gorzej, to musisz płacić tyle ile płaciłeś, gdy było znacznie lepiej?

Projekty rządowe o nowelizacji podatku przemysłowego i od kapitałów, przefiltrowane przez vox populi izb przemysłowo-handlowych obudziły w społeczeństwie błogą nadzieję, że skarb Państwa wkracza na dobrą drogę inicjowania reformy podatkowej, tak niezbędnej dla obronienia resztek substancyj majątkowych życia gospodarczego, nadgryzionych znacznie podatkami, nadmiernemi świadczeniami socjalnemi i walką z kryzysem gospodarczym. Tylekroć podkreślana potrzeba kaptalizacji wewnętrznej kazała wierzyć, że i system podatkowy zacznie się przystosowywać do tych założeń. Tymczasem mimo stwierdzenia przez naczelników Izb Skarbowych, że wpływy podatkowe z powodu kryzysu gospodarczego maleją, kazano im dążyć wszelkiemi środkami do wydobycia z podatników świadczeń zeszłorocznych, gdy zło konjunktury nie dawało się jeszcze tak poważnie odczuć.

Przeciąganie struny podatkowej wywoła oczywiście w znękanem życiu gospodarczem samoobronę. Samoobrona ta w wielu wypadkach będzie nieuczciwem okradaniem Skarbu, ale w znaczniejszej mierze pozostanie krzywdą tych, którzy ze swych obowiązków wobec Państwa chcieliby wywiązać się po obywatelsku. Podatnik może płacić tylko tyle ile może; nawet najelastyczniejsze okólniki skarbowe, a te będą główną bronią śruby podatkowej, nie dokażą cudu, aby niemożliwość gospodarcza stała się środkiem polityki skarbowej. Z tych względów radzibyśmy widzieć, aby władze skarbowe wobec obecnego kryzysu gospodarczego podchodziły do podatnika nie z zawiązanemi oczyma i jedyną myślą wyciśnięcia z niego często kroć fikcyjnego wymiaru podatkowego, lecz z przekonaniem, że ten podatnik może być źródłem dochodu Skarbu jeszcze i na przyszłość. Po tej też myśli dążyć należy do uporządkowania naszego systemu podatkowego, aby jego zasadą nie była śruba, przyciągana korbą fiskalizmu, lecz zdrowe zasady świadczeń publicznych, nie przepędzające kapitałów zagranicę nie uszczuplające potrzebnych życiu gospodarczemu kapitałów obrotowych i nie zabijające chęci i energji do przedsiębiorczości.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 25	Styczeń 27 Poniedziałek 27 Thebet 5690	Zachód słońca 4 m. 13

Zmiany w Uniwersytecie Jag.

Jak się dowiaduje „Głos Narodu“ mają nastąpić w najbliższym czasie pewne zmiany w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przedewszystkiem zamierza ustąpić z katedry literatruy polskiej długoletni profesor i znany historyk literatury p. Ignacy Chrzanowski, który kończy obecnie drugą część swej historji literatury polskiej, obejmującą dzieje piśmiennictwa polskiego od pierwszego rozbioru do odzyskania niepodległości.

Kandydatura następcy prof. Chrzanowskiego nie została dotąd ustalona. Krążą pogłoski, że jedną z katedr na wydziale humanistycznym U. J. ma objąć prof. uniwersytetu poznańskiego i były prof. uniwersytetu w Rzymie, dr. Roman Pollak.

Wspomniany dziennik donosi również, że znany krytyk literacki dr. Wacław Borowy, zajmujący stanowisko radcy departamentu kultury i sztuki w ministerstwie oświaty, ustępuje z dn. 1go lutego ze stanowiska. Stoi to podobno w związku z jego habilitacją na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **NOCNE DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy (z poniedziałku na wtorek) mają dyżury następujące apteki: Grodzka 22, Dietla 36, plac Mariacki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 2; w Podgórzu: ul. Kalwaryjska 27.

— **BADANIA WZROSTU I WAGI DZIECI SZKOLNYCH.** Ministerstwo Oświecenia Publicznego zarządziło, aby w terminie od 1—15 kwietnia przeprowadzono we wszystkich szkołach powszechnych i średnich pomiary wzrostu i wagi dziatwy i młodzieży szkolnej w celu określenia przeciętnej wagi i wzrostu polskiego dziecka. Odpowiednie instrukcje zostały już wysłane, przyczem wskazuje się w nich przedewszystkiem na to, że ważenie musi się odbywać za pomocą wag ścisłych, według ustalonego modelu.

— **S. K. A. „EMUNAH“.** Dziś o godz. 8 wiecz. liturgiczny wieczór w lokalu własnym, ul. Starowiślna 68 III. p.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH** (Rynek 29). Dziś w poniedziałek o godz. 7'45 wiecz. posiedzenie wydziału.

— **ZAMYKAĆ PRZEDPOKOJE!** Wiedfeld Jan, emer. radca Ministerstwa, zam. przy ul. Traugutta 5 zgłosił do policji, że w dniu 26 b. m. skradziono mu z przedpokoju niezamkniętego jedno futro, wartości 600 zł.

— **W CZASIE WESELA** przy ul. Mogilskiej zaszła awantura na tle osobistych porachunków między Zygmuntem Famułą a Stanisławem Laską, w czasie której Pamuła ugodził nożem Laskę w głowę, szyję i łopatkę, raniąc go dotkliwie, poczem zbiegł. Poszkodowanego przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

TO I OWO.

Uczona następczyni tronu

Na dworskich przyjęciach urzędowych, odbywających się obecnie z powodu kongresu w Hadze, obok królowej Wilhelminy ukazuje się dużego wzrostu, miła panna, księżniczka Juljanna, która po śmierci swojej matki zasiądzie na tronie Holandji.

Jak wiadomo — pisze korespondent „Intransigeanta" — krążą pogłoski w stolicy Holandji, że młoda księżniczka jest narzeczoną mediatyzowanego księcia niemieckiego, Wilhelma Erbach-Schönberga i pomimo zaprzeczeń wszyscy o tem mówią.

Księżniczka Juljanna jest bezsprzecznie najwykształceńszą z księżniczek. Zdobyła ona już trzy doktoraty uniwersytetu w Leydzie: z prawa międzynarodowego, z filozofji i z literatury. Mówi przytem biegle pięciu językami, a obecnie uczy się jeszcze chińskiego i japońskiego. Napisała też sztukę teatralną, którą wystawiono i zdaniem ogólnem, posiada duży talent oratorski.

Królowa Wilhelmina, jak się okazuje, przykładała szczególną wagę do wykształcenia tej, która kiedyś rządzić ma Holandją, ażeby zaś edukację tę dokończyć właściwie, zdecydowała, że księżniczka, która obecnie skończyła 21 lat, uda się w podróż do Indji holenderskich.

„Zdetronizowane królowe" — buntują się

Smutny jest los zdetronizowanych monarchów. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie mogą się tak łatwo pogodzić ze swoim losem. Ale — by zdetronizowane królowe piękności organizowały rewolucję, stanowi bądźcobądź curiosum Pierwszą, która założyła protest, jest Feriha Tewfik Hanem, zeszłoroczna zwycięzczyni turnieju piękności w Turcji, która obecnie otrzymała tylko drugą nagrodę. Pani Hanem oburzona jest na swą szczęśliwą rywalkę, 16-letnią dziewczynę i zarzuca jej, że waży 90 kilo. Na królową piękności jest to stanowczo za dużo, ale odpowiada to smakowi Turków, którzy lubują się widocznie w okazałych, rubensowskich postaciach.

Smutniejszy jest los pani Emy Kuster z Hagi, którą wprost już zdetronizowano. Nie ogłoszono republiki, ale wniesiono na królewski tron pannę Rie van de Rest. A dlaczego zdetronizowano pierwszą królową? Oto haskie jury piękności oznajmia wszem wobec, że Emy Kuster jest mężatką i matką 9-letniego dziecka. To jeszcze nie wszystko: Emy Kuster liczy obecnie lat 26, a więc przekroczyła o jeden rok dozwolony wiek dla królowej piękności!

—o—

PRZEGLĄD RADJOWY

RADJO W PALESTYNIE.

W Palestynie niema dotąd oficjalnej stacji radjonadawczej (poza wojskowemi). Chaluzim chętnie jednak słuchają stacyj obcych. Oto jak o tem pisze jedna z większych polskich stacyj (PAP):

„Po całej Palestynie rozsiane są kolonie żydowskie, zamieszkałe przez ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, którzy jęli się pługa jedynie w celach ideowych. Wśród tych osobliwych włościan—Żydów radjo cieszy się tem większem powodzeniem, że znakomicie kompensuje ich kulturalne odosobnienie.

W dzień palestyńscy koloniści słuchają wyłącznie muzyki, wieczorem zaś, gdy zaczynają do nich przemawiać: Stambuł, Wiedeń, Budapeszt, Turyn, Medjolan, Londyn, Lipsk, Königswusterhausen i inne stacje, dokoła głośników zbierają się skwapliwie kółka radjo—odbiorców, pilnie słuchających oper bądź odczytów, które cieszą się stałem powodzeniem".

OSLO — NAJSILNIEJSZA STACJA.

W ubiegłym miesiącu w Oslo, stolicy Norwegji, otwarto nową stację nadawczą o mocy 60 kilowatów w antenie, pracującą na fali 493'4 metrów.

Jest to — na razie — najsilniejsza stacja w Europie. Ale zyciło pozostanie dzierżyć prym. Niemcy budują nową, bardzo silną stację pod Stuttgartem, przebudowują stację w Langenbergu. Polskie Radjo — jak wiadomo, — wystawi 120 kw. stację pod Warszawą (według relacji).

CZŁOWIEK—RADJOSTACJA!

Twierdzenie francuskiego neurologa.

Wybitny francusk neurolog, Dr. Montnean, skonstatował u ludzi zdolność wysyłania w przestworze fal, bardzo podobnych do fal radjowych, długości 22—45 milim. Fale te, zarejestrowane przez specjalnie zbudowane, niezmiernie czułe aparaty radjotechniczne, dadzą z pewnością klucz do zagadki zjawisk elektromagnetycznych, zachodzących się w ludzkiem ciele.

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE PRZEZ RADJO.

Lipski uniwersytet jest uczęszczany w sezonie zimowym przez blisko 6.000 słuchaczów, a więc przez liczbę studentów, dla której sale uniwersyteckie są stanowczo za ciasne. Ostatniemi czasy zaczęto sobie radzić w ten sposób, iż próbowano przenosić niektóre prelekcje za pomocą mikrofonu do sal odczytowych, połączonych poza murami wszechnicy.

Próby te dały najzupełniej zadowalające wyniki, wskutek czego w przyszłości wszystkie zbyt licznie uczęszczane wykłady będą transmitowane za pomocą głośników do sal odczytowych w mieście.

NOWOCZESNA RÓŻDŻKA CZARODZIEJSKA.

Okolice stolicy Senegalu, Dakaru uważane przez geologów za bezwodne conajmniej w promieniu 150 klm., stały się ostatniemi czasy terenem ciekawych poszukiwań źródeł podziemnych zapomocą radjo. Po szukiwania te, prowadzone przez Dra Meinean, zadały ostatecznie kłam twierdzeniom uczonych, że w pobliżu niema wody. System radjoskopiny, oparty, — jak wiadomo — na odchyleniach ramowej anteny, wskazał już w odległości 3 klm. od Dakaru na obfite źródło wody wystarczające dla całego miasta. Szereg wierceń dowiódł z zadziwiającą precyzją trafności tych wskazań nowoczesnej różdżki czarodziejskiej.

RADJO WYPOWIEDZIAŁO WOJNĘ JAZZ—BANDOWI W AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych, z których etykietą Jazz—band opanował dancingi całego świata, wybuchła obecnie otwarta przeciw niemu wojna. Oto potężna Radio Corporation of America wspólnie z kilkoma innemi przedsiębiorstwami radjofonicznemi utworzyła organizację pod nazwą Radio Music Company, której jednem z głównych zadań będzie usunięcie jazz—bandu z programów radjowych i zastąpienie go muzyką poważną.

ROLA RADJA W PRZYSZŁEJ WYPRAWIE PODBIEGUNOWEJ.

Na wiosnę „Aeroarctic" czyli Międzynarodowe Towarzystwo eksploatacji okolic podbiegunowych, za pomocą statków powietrznych, przedsiębierze pod przewodnictwem Fridtjofa Nansena, śmiały lot na Zeppelinie do Bieguna Północnego. Ekspedycja weźmie z sobą kilka przenośnych instalacyj radjowych dla ułatwienia badań i zakomunikowania ich światu, jak również na wypadek rozbicia się statku. Prócz tego cała podróż będzie się odbywać pod opieką szeregu norweskich, rosyjskich i amerykańskich radiostacyj, otaczających strefę polarną wieńcem placówek obserwacyjnych i dostarczających Zeppelinowi via stacja Stavanger, dokładnych meldunków meteorologicznych.

AUTOMATYCZNA KONTROLA AURY PODBIEGUNOWEJ.

Rosyjski profesor Molczanow zdołał zastosować małą stację krótkofalową do automatycznej regestracji warunków atmosferycznych panujących w strefach polarnych. Stacja ta stanie się częścią składową balonów regestracyjnych i informuje w sposób zupełnie automatyczny, czyli bez jakiegokolwiek udziału człowieka, o wszystkich zmianach, zachodzących w badanem środowisku. Zmiany te są utrwalane zapomocą zapisów, których dokonuje również automatyczna stacja odbiorcza, umieszczona na pokładzie aerostatku.

Wynalazek ten pozwala myśleć o wyposażeniu stref podbiegunowych całym szeregiem krótkofalowych stacyj, informujących w sposób automatyczny większe placówki meteorologiczne o warunkach atmosferycznych, panujących dokoła bieguna. Tego rodzaju automatyczny serwis znakomicie dopełniłby obecną służbę meteorologiczną, nie wymagając przytem przebywania ludzi w niegościnnych krainach polarnych.

—o—

KRONIKA RADJOWA

RADJO A TEATR. Związek dyrektorów scen austrjackich przedstawił ministrowi finansów wniosek subwencjonowania prowincjonalnych scen w Austrji z dodatkowej opłaty w kwocie 2 szylingów, uiszczanej przez radjoabonentów. Z drobnej tej opłaty wyrasta dość pokaźna suma 700.000 szylingów, z której prowincjonalne sceny będą mogły otrzymywać zapomogi. Tytułem kompensaty wnioskodawcy gotowi są dawać radjosłuchaczom ulgowe bilety teatralne.

RADJO A POLICJA FRANCUSKA. Za kilka miesięcy służba bezpieczeństwa publicznego we Francji będzie w posiadaniu wzorowych urządzeń radjofonicznych. Na terytorjum Rzeczypospolitej powstanie 51 radjostacyj, przeznaczonych wyłącznie do usług policji, — mianowicie 16 stacyj w każdej lotnej brygadzie, 17 na dworcach granicznych i 15 w przystaniach morskich. Ta rozbudowa oznacza poważny postęp w dziedzinie walki z przestępstwem; gdy wieża Eiffla zasygnalizuje policji francuskiej jakiegokolwiek złoczyńcę, ujęcie go będzie znacznie ułatwione.

ENERGJA GŁOSU LUDZKIEGO. — W obecnych czasach, pozostających pod znakiem radja i szafujących technicznemi formułkami zwrócono uwagę na zagadnienie, jakiej energji wymaga od człowieka — czynność mówienia. Otóż ten nakład energji jest, — jak stwierdzono, — minimalny, wynosi bowiem zaledwie 0,0001 Watta, z czego wynika, iż na to, aby dorównać energji 120 kw. takiej naprzykład rozgłośni w Huizen, trzebaby zgromadzić w jednem miejscu — 12 miljardów mówiących ludzi.

TELEWIZJA WPOPRZEK AMERYKI. W początkach ubiegłego miesiąca „Radio Corporation of America" ustaliła pomiędzy New Yorkiem a San Francisco stały serwis telewizyjny.

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 27 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 Komun. meteor. 15 Komun. gospod. 16,15 Dla dzieci „Wesoła wojna" (z Warszawy), 16,45 Gramof. 17,15 Lekcja j. franc. — prof. Bernard, 17,45 Muz. lekka z „Gastronomji" warsz., 18,45 Rozmait. Kom. sport., 19,10 Giełda zboż. 19,25 Odczyt „Jak się tworzyły nauki przyrodnicze" — Dra Ostachowski, 19,58 Sygnał czasu, hejnał, 20,05 Polskie „Być albo nie być" — wył. p. Kamieńskowski, 20,30 Operetka L. Aschera „Hrabina- żebrak", 22 Feljet., PAT, 23 Muz. tan. z „Oazy" warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) 17,45, 20,30, 23 Muz.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 17,45 i 20,30 Muz.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16,15 Dla dzieci (p. Kraków), 16,45 Gramof. 17,15 „Z Radjofonji", 17,45 Muz. lekka (p. Kraków), 18,45 Rozmait. 19,05 Aud. literacka, 19,30 Lekcja j. pol., 20,05 „Zadania opieki społecznej", 20,30 Operetka (p. Kraków), 22 Feljet. PAT, 23,15 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 11, 15,30 i 20 Muzyka.

Budapeszt (550) 12,05, 17,40, 19,30, 22,20 Muz.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fishera.